ROK IX

OREDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

# ORĘDOWNIK.

Nr. 50.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Piotra męcz.
Jutro: Katarzyny Sen.

Poznań, Wtorek 29 Kwietnia 1879.

Wschód słońca 4.36, zach. 7.20.
Długość dnia 14 god. 40 min.



Poznań, 28. kwietnia.

— * **Wczorajszej** niedzieli został otwarty latowy kurs nauki w tutejszej tak zwanej szkole politechnicznej, znajdującej się w starym gmachu pogimnazyalnym przy Farze.

Szkoła ta istnieje już lat 11, założona w r. 1868 staraniem tutejszego Towarzystwa politechnicznego. Początkowo myślano o tem, ażeby z czasem utworzyć z niej w całem znaczeniu szkołę przemysłową celem podniesienia sztuki przemysłowej, jaką to szkołę prawie każda prowincya państwa pruskiego posiada. Pierwotne te plany dotąd jednak nie urzeczywistniły się z prawdziwą stratą dla naszego Księstwa, a rozbijają się głównie raz dla chwilowego braku funduszów, powtórne dla obawy, czyby Księstwo dostarczyło dość licznej i odpowiednio dla takiego zakładu przygotowanej młodzieży przemysłowej.

Obecna instytucya, choć szczupłemi operuje środkami, działa stósunkowo bardzo wiele, a zdziałałaby jeszcze więcej, gdyby znalazła w rzemieślniczej ludności miasta naszego większe poparcie.

Dla zapoznania czytelników naszych z tą instytucyą, podajemy o niej kilka szczegołów.

Początkowo utrzymywana prywatnemi zachodami Towarzystwa politechnicznego, pobierała przez pewien czas 300 marek zapomogi od stanów powiatu szamotulskiego, która to zapomoga ustała, gdy w roku 1871 sejm prowincyonalny uchwalił na jej utrzymywanie początkowo 1500, a następnie 3000 marek.

Nauki udzielają w niej w dwóch kursach w zimowym po 15 godzin tygodniowo, w latowym tylko w niedziele. Nauki bywają udzielane przez fachowych nauczycieli, mianowicie w praktycznych rachunkach, w początkach fizyki i chemii, dalej w rysunkach i modelowaniu. Liczba uczniów dochodzi zimą do 40, latem do 30. Uczęszczają zaś do szkoły głównie: cieśle, mularze, młodzi budowniczy, ślusarze, maszyniści, stolarze, sztukatorzy, tapicerzy, malarze pokojowi i rzeźbiarze, i to nie tylko sami przemysłowi uczniowie, ale także czeladnicy, liczący nieraz przeszło lat 30, a dążący jeszcze do udoskonalenia się w swym zawodzie.

Najważniejszą rolę odgrywa w tym zakładzie nauka rysunków, których znajomość tyle dziś potrzebna krawcom, stolarzom, tapicerom, malarzom pokojowym. Wielu z naszych rzemieślników uznaje już dziś zapewne potrzebę rysunków, przyznać jednak musimy, że znajomość ich jest między naszymi rzemieślnikami tyle rozpowszechniona, co nic. O ileby wyroby rzemieślników naszych, tu mianowicie w Poznaniu, zyskać mogły, gdyby rzemieślnicy nasi rysunki więcej znali! Do tego zaś na innej drodze dojść nie możemy, jak chyba tylko przez jak najliczniejsze odwiedzanie szkoły politechnicznej. dziwić się doprawdy trzeba, że ci uczniowie, którzy dotąd tę szkołę odwiedzali, własnym przykładem więcej kolegów swoich do niej nie zachęcili. Na tegorocznej wystawie szkoły politechnicznej, urządzonej przed tygodniem w szkole realnej, można się było z przyjemnością przypatrzyć postępom, jakie jej uczniowie w znajomości rysunków poczynili.

Na wystawie tej były wyłożone prace uczniów od ich pierwszych początków aż do ostatnich postępów, i można się było przypatrzyć, jak niektórzy, nie mający podobno czasami pojęcia, jak ołówek w ręku trzymać, poczynali się uczyć od rysowania prostych linii, następnie przychodzili do wcale trudnych wzorów, do znacznej biegłości w wyrysowaniu z wolnej ręki, jak niemniej do modelowania w gipsie. Taki postęp można było obserwować na wystawie mianowicie na jednym uczniu, którego nazwisko pozwolimy sobie tu wymienić, to jest na uczniu Mazurkiewiczu. Rysunki jego i modele zwracały na siebie uwagę każdego widza i trzymały prym między wszystkiemi. To prawdziwy talent i to szkole politechnicznej będzie ten młodzieniec zawdzięczał, że ten jego talent nie pozostanie zakopany, że już dziś jest stósunkowo rozwinięty i posłuży mu niewątpliwie bardzo w dalszym jego zawodzie! Jesteśmy przekonani, że gdyby się nasi rzemieślnicy, którym znajomość rysunków jest w ich zawodzie bardzo potrzebna, przypatrzyli tej pięknej wystawie, posyłaliby więcej uczniów i czeladników do szkoły politechnicznej, jeżeli już nie z dobrze zrozumianego własnego interesu, to choćby dla zazdrości, bo warto było pozazdrościć nauki i talentu, jaki uczniowie tej instytucyi w swych rysunkach i modelach okazali. Ale czy uczniowie i czeladnicy powinni dopiero czekać na zachętę pryncypałów, czy nie powinni sami między sobą zachęcać się do liczniejszego odwiedzania tejże szkoły?

Nadmienić nam wypada, że prócz rysunków, uwzględniających ornamentykę, ozdoby, przy wyborach stolarskich, przy pracach tapicerskich, malarskich itd., uczą się jeszcze uczniowie rysunków potrzebnych przy robotach technicznych, budowniczych podług wzorów przedstawiających rozmaite części narzędzi, maszyn, wyrobów ślusarskich i rozmaite prace przy budowlach zachodzące.

Zwracając uwagę rzemieślników naszych na szkołę politechniczną, powtarzamy raz jeszcze, że jest to jedyna instytucya w Poznaniu a pewnie i na całe Księstwo, za pomocą której tak dziś niezbędna znajomość rysunków może się rozpowszechnić między przemysłowcami naszymi!

Powinniśmy z niej zaprawdę więcej korzystać, aniżeliśmy to dotąd czynili.

Ktoby ją chciał odwiedzać, niechaj się zgłosi do p. Reimanna, aptekarza na Chw. liszewie, albo wprost do p. prof. Jaroczyńskiego, który jest dyrygentem szkoły, w niedzielę z rana w dawniejszym gmachu gimnazyalnym.

---

— Fatalna omyłka, która się tylko nam Polakom przydarzyć może!

Z Górnego Szląska piszą do „Germ.“, że w Prądniku stanęło przed kratkami sądowemi dwóch polskich ludzi. Jednego oskarżono o rozmyślne podpalenie, drugiego o krzywoprzysięstwo. Świadkowie stanęli, ale mówili tylko po polsku, więc przywołano tłomacza, który znając język polski, niemieckim sędziom tłomaczył polskie zeznania. Sędziowie, słuchając tłomacza, już mieli na obu oskarżonych wyrok wydać, aż się przecie zmiarkowali, że tłomacz opowiada im rzeczy nie w związku. Każą więc jeszcze raz świadkom opowiadać, co widzieli, i pokazuje się, że świadkowie co innego mówili, a tłomacz sądowy, nie znający dobrze języka polskiego, co innego sędziom tłomaczył. Pokazało się wreszcie, że obaj oskarżeni byli niewinnymi!

Działo się to 24. i 25. bm.

---

— * **Walka rządu z Kościołem.** Rejencya w Arnsberg, we Westfalii, wydała 31. marca rozporządzenie przypominające, że na mocy prawa przeciw zakonom nie wolno nowicyuszkom do zakonu Sióstr Miłosierdzia wstępować, ani też zakonnych składać ślubów, bez pozwolenia rządu. Nie wolno też przełożonem klasztorów wysełać gdzie indziej Siostry, bez podania władzy przyczyn tego przeniesienia.

Jedyny zatem zakon Sióstr Miłosierdzia, który z powodu nadzwyczajnej użyteczności w pielęgnowaniu chorych, jest jeszcze w Prusiech cierpiany, ulegać nadal będzie surowemu nadzorowi, który zbawienne działania jego ograniczać będzie.

— W piątek toczyła się — jak się dowiaduje „Koryer“ — przed najwyższym trybunałem w Berlinie, sprawa ks. Gieburowskiego, proboszcza z Górki Duchownej, który, jak wiadomo, za jedno kazanie skazany został w 1 instancyi na półtora roku więzienia, a w drugiej instancyi zniżono tę karę na rok więzienia. Trybunał w Berlinie odrzucił wniosek o unieważnienie wyroku, a tem samem ks. Gieburowskiemu przyjdzie rok cały siedzieć w kaźni więziennej. Rok cały tedy będzie osierocona parafia i kościół, który ściąga z całego Księstwa tylu pobożnych pielgrzymów!

---

## Nowiny polityczne.

**Niemcy.** W ministerstwie rólniczem wypracowano 11 paragrafów obejmujące prawo regulujące stósunki robotników rolnych do chlebodawców.

Wedle tego projektu kontrakty na dobrowolnej umowie muszą być zawarte. Chlebodawca jest obowiązany własnym kosztem takie zaprowadzić urządzenia, których życie i zdrowie robotnika wymaga. Za skaleczenia robotnika chlebodawca jest odpowiedzialny. Układy muszą się stósować do zwyczai miejscowych. Robotnik może być natychmiast, bez poprzedniego wypowiedzenia, zwolniony ze służby, jeżeli dopuścił się: kradzieży, złego życia, upornej odmowy w wykonaniu poleconej mu pracy, nieostrożności w obejściu się z ogniem i światłem, napaści lub zniewagi względem chlebodawcy, rodziny jego lub urzędników gospodarczych, namowy innych robotników do nieprawnych lub niemoralnych czynów, i wreszcie, jeżeli się stał niezdolnym do pracy, lub też obrzydliwą chorobą jest nawiedziony. W razie niezdolności do pracy lub choroby, robotnik może wymagać wynagrodzenia za rozwiązanie układu. Robotnik zaś może bez wypowiedzenia porzucić służbę, jeżeli stał się niezdolnym do pracy, jeżeli pan lub urzędnik jego skrzywdził go czynnie lub na honorze, lub też do nieprawnych lub niemoralnych czynów go namawiał, jeżeli mu umówionego wynagrodzenia nie daje, i wreszcie, jeżeli zadana mu praca życiu jego lub zdrowiu zagraża.

— Z Berlina donoszą: książę Bismark zaraz przy pierwszem w parlamencie czytaniu stanie w obronie swych celno-podatkowych przedłożeń. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wydatki na artyleryą będą powiększone. Znany fabrykant dział Krupp z Essen po kilkakrotnie naradzał się już z wyższemi dygnitarzami wojskowemi, nad nowemi obstalunkami, poczem był nawet na osobnej audyencyi przyjmowany przez cesarza. — Konstytucya dla Alzacyi i Lotaryngii jest już gotowa. Układy z feldmarszałkiem Manteuflem, o objęcie urzędu namiestnika w tych prowincyach, toczą się jeszcze, aczkolwiek feldmarszałek nie będąc bogatym, żąda aż 180 tysięcy marek rocznej pensyi.

— Wedle wiadomości „Augsb. All. Ztg.“ rządy związkowe zgodziły się w sprawie lichwy, na prawne ograniczenie stopy procentowej i wolności wystawiania lichwy. Tego też właśnie żądało katolickie Centrum.

— Berlińska „Trib.“ zapewnia, że socyaliści postanowili popierać w parlamencie celne projekta księcia Bismarka, ponieważ spodziewają się, że gryndery pobudzeni chęcią zysku, a pewni że

ich konkurencya z towarami zagranicznemi nie przydusi, poczną znowu na łeb na szyję zakładać fabryki, przyczem robotnik stając się rzadkim, a niezbędnym największe zyski zbierać będzie. W każdym razie szczersze to jest postępowanie, niż u panów liberałów, którzy chętnie poparliby najcięższe cła finansowe, byleby rząd odstąpił od bardzo nizkich ceł na zboże i bydło, w których rólnicy jaką taką widzą dla siebie opiekę. Wszystko dla nich dobre, byleby handel szedł.

— Z powodu samobójstwa hr. Königsmarcka i ucieczki innego oficera do Ameryki, które to wypadki zaszły z powodu hazardowej gry w karty, rozporządził dowódzca korpusu gwardyjskiego w Berlinie ścisłe śledztwo, nad tem, którzy oficerowie w karty się zgrywają i gdzie to ma miejsce. Podobno zakazano już oficerom bywać w niektórych restauracyach.

— Policya w Monachium nakazała urzędnikom swoim pilne dawać baczenie na lichwiarzy, i w razie, gdyby który z nich w czemkolwiek przekroczył prawo, poleciła donieść sobie o tem natychmiast, ażeby ich można ukarać lub z miasta wydalić. Rozporządzenie to poskutkowało nadspodziewanie, gdyż dwaj najszkodliwsi lichwiarze wynieśli się pospiesznie z miasta tego, nie czekając, aż ich policya za kark przychwyci. Gdyby rozporządzenie to chciano i po innych miastach naśladować.

**Austrya.** Cesarz w przemowach swoich do wysłańców galicyjskiego wydziału krajowego, i miast Lwowa i Krakowa, podniósł z uznaniem, że Galicya nikomu wyprzedzić się nie daje, gdy chodzi o okazanie przywiązania monarsze i rodzinie jego, i obiecał dbać o rozwój kraju i dobro obu jego stolic. Wysłańcy szlachty galicyjskiej, nie krępowani charakterem urzędowym innych deputacyi, mogli jedni wskazać przyczyny tego przywiązania Galicyi do swego monarchy, i uczynili też to mówiąc, że tem głębiej czują potrzebę wynurzenia swych uczuć wierności i przywiązania, ile że kraj ich zawdzięcza możność narodowego rozwoju sprawiedliwości, miłości, życzliwości i łasce Jego C. Mości. Po tej przemowie, z konieczności po niemiecku uczynionej, olbrzymia sala cesarska rozbrzmiała polskim okrzykiem: „Najmiłościwsi Państwo niech nam żyją!“

**Ziemie polskie.** Z Warszawy piszą do „D. Pozn.“, że nieustają tam aresztowania i rewizye. Obławy te poczęły się dopiero po ogłoszeniu stanu oblężenia, jak gdyby dopiero wtedy rząd przejrzał, że i w Warszawie niebezpieczne przeciw niemu knują spiski. Ogółem zapakowano w ciągu kilku dni od 18. do 22. bm. blisko 40 osób do cytadeli warszawskiej, i to głównie studentów z uniwersytetu, szkoły rolniczej w Puławach, szkoły weterynaryjnej, i rzemieślników. Pomiędzy uwięzionymi znajdują się także: p. Zofia Płaskowicka, inżynier Więckowski i prokurator sądu tamtejszego Moskal Makow. Chodzi pogłoska, że aresztowanym także został prokurator Plewe, również Moskal, który niedawno był przez rząd wysełanym do Krakowa dla śledzenia tamtejszych knowań socyalistycznych. Wysocy urzędnicy ci aresztowani podobno zostali za to, że list wysłany przez więźnia z fortecy petropawłowskiej w Petersburgu, do więźnia cytadeli warszawskiej, istotnie doszedł adresata, czego przecież prostej nieuwadze pp. prokuratorów przypisać nie można. Owszem dowód to najlepszy jak zręczną i rozgałęzioną jest agitacya nihilistyczna.

— Godnem uwagi jest, że Moskale przy nakazanem pisaniu adresu Polaków do cara, przypomnieli sobie i narodowość polską, i wiarę św. katolicką, którą dotychczas „o b c e m“ wyznaniem tytułowali. Adres ten, jakkolwiek nakazany, jest najwspanialszem wyrazem szlachetności narodu polskiego, który aczkolwiek gnębiony brzydzi się mordem, i niczego od carów się nie spodziewając, liczy na sprawiedliwość Bożą i na własne siły.

**Moskwa.** Z trzech stolic, do których losy i własne winy, rozćwiertowane części dawnej Polski przykuły, w jednem Wiedniu tylko panuje swoboda, aczkolwiek Austrya tak niedawno straszne przetrzymała klęski. Nad Berlinem groza zamachów, obawa przed agitacyami socyalistycznemi, wyjątkowy stan oblężenia, a pewnie największej smutny stan interesów groźny rozciągnęły całun. Gorzej jeszcze w Petersburgu. Tam panuje przestrach, a rządzi knut, nikt nie jest pewien życia, ni wolności, bo z jednej strony grozi w cieniu sztylet skrytobójców, z drugiej sieją więzienia rządowe kajdany, sądy doraźne lub Sybir. Car porzucił swoją stolicę i wyjechał do Liwadyi, pod eskortą całego oddziału gwardyi konnej, który mu towarzyszyć będzie przez całą drogę. Dla bezpieczeństwa cara w drodze tej, wydano jak najsurowsze rozkazy. Pociąg wiozący go, poprzedza dla pewności inny, nikomu nie wolno zbliżać się podczas przejazdu cara pod karą śmierci, ani do stacyi, ani do drogi żelaznej. Tak przejeżdża przez kraj swój własny, chmurny i niepewien życia car wszechwładny.

— Z Petersburga nie przestają groźne nadchodzić wiadomości. Tajny rząd nie ustraszony wcale nakazem jenerała Hurki, by dzień i noc stały przed domami stróże, pilnując wszystkiego, co się dzieje w domach i na ulicy, wydał w 2 godziny potem ostrzeżenie, że wszyscy, którzyby tej stójki się podjęli za śpiegów uważani i karani śmiercią będą. Ztąd też taki powstał postrach, że gospodarze domów nie mogąc dostać stróżów, muszą odwoływać się do rządu, który policyą wejścia domów obsadza.

Wielkie wrażenie zrobiło aresztowanie znanych sądowych obrońców Nugowskiego i Staszowa, z których pierwszy złożył był dawniej kaucyą za obżałowanego o nihilistyczne knowania Sołowiewa. Ze Staszowem aresztowano całą rodzinę jego, jako też całą rodzinę wysokiego urzędnika Arzeniewa. Więzienia petersburgskie tak są już zresztą przepełnione, że dawniejszych więźniów wywożą bezprzestannie w głąb Moskwy, by zrobić miejsce nowo przybyłym.

— O nowej zbrodni nihilistów piszą z Petersburga:

Dnia 16. b. m. wieczorem dał się nagle słyszeć przy moście Wozneseńskim straszny wybuch. Przechodnie pobiegli czemprędzej w to miejsce, i ujrzeli przy kanale jekaterynieńskim zniszczone całe skrzydło jednego domu. Pożar ugaszono. W wysadzonym w powietrze domu mieszkał jenerał K. W piwnicy tego domu znaleziono dwie nienaruszone jeszcze miny prochowe, i kilka rozsadzających pocisków. W skutek rozsadzenia tego domu został także uszkodzony stojący naprzeciwko kościół Wniebowstąpienia.

Na strychu domu, gdzie wychodzi pismo „Pet. Herold“ przytrzymano 18letniego włościanina, uzbrojonego w rewolwer i sztylet, przy którym znaleziono odezwy nihilistyczne. Dnia 25. b. m. rozpocznie się w Petersburgu proces trzech w Królewcu w Prusiech schwytanych, przez rząd niemiecki Moskwie wydanych, a o zdradę stanu oskarżonych studentów moskiewskiego uniwersytetu. Obżałowani ci zwą się: Furelicz, Ahronsohn i Lieberm nn. Dwaj ostatni muszą być żydzi.

— Według pisma „N. Wremia“ zebrał się 24. b. m. sąd wojenny, w sprawie oficera Dubrowina, który w czasie rewizyi, w domu jego odbywanej, strzelał do żandarmów. Sąd ten wyda wyrok doraźny.

— O nagłem zniknięciu senatora Saweliewa, który był wysłany do Charkowa, dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie morderstwa Krapotkina, piszą: Saweliew zamówił sobie u właściciela jednego z hoteli w Charkowie powóz, który miał na niego na dworcu kolejowym czekać. I istotnie powóz jakiś stał na dworcu, do którego tež Saweliew usiadł, ale odtąd nikt go już na oczy nie widział. Dopiero w pierwsze święto wielkanocne odebrała żona jego list bezimienny, donoszący jej, że mąż jej wedle obrządku greckiego pochowany został.

— Oberpolicmajstrowi Kijowa wybito oko i złamano mu kilka żeber. Odtąd żaden z wyższych urzędników nie wyjeżdża inaczej na miasto, jak w zamkniętej karecie, którą uzbrojeni po same zęby kozacy otaczają.

---

## Projekt ustawy cechowej

ułożony przez komisyą wybraną z członków z 5 tutejszych cechów na podstawie dotychczasowych ustaw w zastósowaniu do Ordynacyi procederowej z dnia 21. czerwca 1879 r.

Gdy ustawa istniejącego w Poznaniu cechu stósownie do Tytułu VI Ordynacyi procederowej z dnia 21. czerwca 1869 r. została poddaną rewizyi, wstępnie dla tegoż cechu, który pod nazwą Cechu bez przerwy istnieje, obecna ustawa w miejsce przepisów, zwyczajów i uchwał, do których się cech dotychczas stósował, a które się niniejszem znoszą.

I.

§ 1.

Zadaniem cechu jest: łączyć rzemieślników w celu popierania wspólnych interesów procederowych. Mianowicie ma cech podawać sposobność do udoskonalenia i podniesienia rzemiosła, stowarzyszać członków celem radzenia nad ich wspólnemi sprawami procederowemi i zarządzania takowemi, jako też celem niesienia sobie wzajemnej pomocy; dalej utrzymywać porządek i jedność między nimi i strzedz godności stowarzyszenia.

W myśl tego ogólnego zadania winien także
1) czuwać nad przestrzeganiem przepisów od cech:
noszących się do przyjmowania, wykształcania, i nad zachowaniem się uczni i czeladzi członków cechowych;
2) opiekować się wdowami i sierotami członków;
3) zawiadować funduszami kas dla chorych, kas pogrzebowych, zapomóżkowych i kas oszczędności, w cechu dla członków utworzonych.

§ 2.

Dotychczasowi członkowie cechowi zostają członkami istniejącej nadal korporacyi cechu w Poznaniu.

§ 3.*)

Każdy nieskazitelny, w Poznaniu lub okolicy mieszkający majster , proceder samodzielnie prowadzący, ma prawo, jeżeli w miejscu jego pomieszkania lub w innem bliższem miejscu cechu nie ma, żądać, aby był do cechu pod następującemi warunkami przyjęty:

I. Chcący wstąpić do cechu musi złożyć dowody, że się znajdował w nauce najmniej lat 3, przy wyzwoleniu z nauki złożył egzamin na czeladnika przed komisyą egzaminacyjną w cechu utworzoną i że przed takową komisyą złożył egzamin na majstra, jako posiada zdatność do samodzielnego prowadzenia procederu

Majstrowie, którzy w innych cechach tego samego rzemiosła warunkom tym zadość uczynili, są wolni od składania powyższych dowodów.

II. Przy przyjęciu składa się — marek wstępnego do kasy cechowej. Osobno płacą się do kasy cechowej należytości za egzamina, które w osobnej instrukcyi przez komisyą egzaminacyjną, Zarząd lub walne zebranie ustanowione będą.

§ 4.

O przyjęciu majstra do cechu na jego wniosek, który winien być starszemu majstrowi na piśmie podany, stanowi Zarząd. Przyjęcia nie wolno wszelako odmawiać, jeżeli przepisane w § 3 warunki są dopełnione i żadna z wymienionych w § 83 Ordynacyi Procederowej z 21. 6. 1869 r. przeszkód nie zachodzi.

§ 5.

Wskutek uchwały stwierdzającej, że podany wniosek może być przyjęty, nowoprzyjęty wchodzi w wszystkie prawa i przyjmuje na siebie wszystkie obowiązki członka cechu. Starszy majster winien go o tej uchwale uwiadomić i z obowiązka-

*) Warunki przyjęcia członków do cechu są w § 2 projektu niemieckiego w następujący sposób opisane:
1) ci, którzy procederu samodzielnie jeszcze roku nie prowadzą, muszą się poddać egzaminowi, który się ma ograniczyć na wykazaniu ich zdatności do samodzielnego wykonywania zwyczajnych robót procederu. Przepisy i urządzenia odnoszące się do egzaminu ułoży zebranie cechowe na podstawie Ordynacyi procederowej.
2) od tych, którzy po upływie pewnego czasu, gdy niniejsza ustawa stanie się prawomocną, zgłoszą się do cechu jako samodzielni rzemieślnicy, żądać się będzie, aby odbyli przepisaną najmniej 3letnią naukę i po wykonaniu sztuki na czeladnika jako czeladnicy byli wyzwoleni w cechu, w jakiej korporacyi lub w jakiem innem stowarzyszeniu rzemieślników.
Ci członkowie cechu, którzy nie wykazali żadnego dowodu na swą zdatność do samodzielnego wykonywania zwyczajnych robót swego procederu (egzamin na majstra), nie będą mieli prawa do sprawowania następujących czynności honorowych. A) Nie będzie im wolno żądać, ażeby w urzędowych stósunkach cechu dawano im tytuł „majstra“. B) Nie będą wybierani do Zarządu i do żadnej komisyi egzaminacyjnej. C) Nie będą mogli być członkami sądu rozjemczego. D) Nie będą mogli brać udziału w naradach komisyi, wybranych do urządzania publicznych wystaw itd.
Od żądania warunków pod nr. 2) podanych może Zarząd odstąpić, jeżeli rzemieślnik uczył się rzemiosła na miejscu, gdzie nie było żadnej sposobności do zdawania egzaminu na czeladnika i do prawidłowego wyzwolenia, gdy Zarząd przekona się, że ów rzemieślnik dostatecznie się swego rzemiosła wyuczył. Prowadzenie procederu nie jest koniecznym warunkiem przyjęcia do cechu; przyjęcie takiego, który chwilowo procederu nie prowadzi, pozostawia się uznaniu zebrania cechowego, które o tem stanowi.
Tak daleko § 2 projektu niemieckiego. O różnicy między nim a projektem polskim pisaliśmy w num. 48 „Oręd.“

mi, które przez wstąpienie do cechu na siebie przyjął, obeznać. Formalne przyjęcie następuje na pierwszem zwyczajnem zebraniu cechowem. Przyjęty winien się przez danie ręki, jako też przez podpisanie protokułu o jego przyjęciu spisanego, obowiązać do wypełniania obowiązków, poczem udzieli mu się bezpłatnie świadectwo: jako na członka przyjętym został.

§ 6.

Na przypadek, że po śmierci członka cechowego proceder takowego będzie prowadzony przez zastępcę, do samodzielnego prowadzenia tegoż proceduru uzdolnionego, i to na rachunek wdowy albo, jeżeli są małoletni spadkobiercy, na rachunek tychże, wtedy prawa i obowiązki zmarłego członka, z wyjątkiem prawa do głosowania, przechodzą na wdowy na czas ich wdowieństwa, na małoletnich spadkobierców na czas ich małoletności.

Pełnoletni synowie braci cechowych obowiązani są dopełnić warunków przyjęcia, jak inni rzemieślnicy.

II.

§ 7.

Przez przyjęcie do cechu nabywa członek tych praw, jakie podług prawa krajowego i obecnej ustawy członkom cechowym przysługują, a mianowicie nabywa prawa do udziału w majątku i w dobroczynnych urządzeniach cechu, jako też prawa do korzystania z wspólnych zakładów pod warunkami na to przepisanemi.

§ 8.

Prawo do głosowania na zebraniach cechowych służy każdemu członkowi, który przez ciąg ostatniego upłynionego roku, licząc od dnia tegoż zebrania wstecz, proceder samodzielnie prowadził, jeżeli mu prawo to mocą uchwały dwóch trzecich członków obecnych na zebraniu cechowem wzbronione nie zostało.

Wdowom i małoletnim spadkobiercom po zmarłych członkach, należącym do cechu podług postanowienia w § 6, prawo głosowania nie przysługuje.

§ 9.

Do dopięcia celów cechu winien każdy członek przykładać się w myśl postanowień obecnej ustawy i stósować się do uchwał, przy przestrzeganiu przepisów prawa i ustawy cechowej przez zebranie cechowe powziętych, jako też do rozporządzeń Zarządu.

Przepisy paragrafu 22 względem przyjęcia wyboru do Zarządu są także obowięzującemi dla każdego członka względem przyjęcia wyboru do komisyi egzaminacyjnej cechu.

§ 10.

Gdyby który z członków uwodził czeladników lub uczniów innych członków w celach własnego zysku do opuszczenia roboty lub nauki, albo starał się w sposób nieuczciwy pozyskać dla siebie robotę innemu członkowi przyobiecaną, albo gdyby przez rozsiewanie fałszywych wieści zarobkowi członka szkodził; natenczas starszy majster winien przedłożyć mu z powyższych powodów zaniesione zażalenie przed zgromadzonym Zarządem i przestrzedz go przed powtórzeniem się podobnych czynów.

Na tych, którzy mimo to dadzą powód do ponownych skarg na siebie, może zebranie cechowe nałożyć — — marek kasy porządkowej i prócz tego podług składu rzeczy prawo głosowania na czas pewien im odebrać.

§ 11.

Jeżeli pomiędzy członkami zajdą obrazy i spory, szczególnie takie, które dotykają interesów procederowych, Zarząd winien na wniosek jednego z nich, obie strony zapozwać i dążyć do załatwienia sporu między nimi lub pogodzenia ich.

Ktoby z sprawą swoją bez poprzedniego przedłożenia jej Zarządowi udał się do sądu, podpadnie karze porządkowej do wysokości — marek.

§ 12.

Każdy członek jest obowiązny stawić się na piśmianne zawezwanie Zarządu do zbadania sprawy lub do czynności, przy których wysłuchanie jego jest potrzebne. W zapozwie musi być powód wyłuszczony i może być także na przypadek niestawienia się zagrożona kara porządkowa aż do — marek. Za niestawienie się bez wytłómaczenia się naznaczona kara porządkowa może być podwojoną w razie dalszego pomijania ponownego zapozwu.

§ 13.

Członkowie cechu mogą z końcem każdego kwartału, po zapłaceniu zaległych składek i dopełnieniu wszystkich obowiązków względem cechu, dobrowolnie z takowego wystąpić. Wniosek o wystąpienie należy podać do Zarządu na piśmie najpóźniej w pierwszych trzech dniach tego kwartału, z końcem którego wystąpienie z cechu ma nastąpić. Z upływem tegoż kwartału utraca występujący wszystkie sobie, jako członkowi, zabezpieczone prawa do cechu; z drugiej strony ustaje także jego obowiązek do dalszego płacenia składek, jeżeli podług ogólnych przepisów prawnych nie musi razem z drugimi członkami odpowiadać na późniejsze dopełnienie takich zobowiązań, które cech już przed jego wystąpieniem wziął na siebie.

§ 14.

Członek, który się znajdzie w jednym z przypadków w § 83 Ordynacyi Procederowej z 21. czerwca 1869 wymienionych, może być z cechu wykluczony.

Przymusowe wystąpienie pociąga za sobą bezpośrednie zniesienie wszystkich na mocy należenia do cechu zastrzeżonych praw w cechu, jako też zniesienie obowiązku płacenia dalszych składek z zastrzeżeniem w końcu § 13 uczynionem.

III.

§ 15.

Celem załatwiania spraw, o których zebranie cechowe ma stanowić, będą się odbywały rocznie cztery zwyczajne zebrania członków do głosowania uprawnionych i to w ciągu pierwszego miesiąca każdego kwartału.

Wykaz wszystkich przedmiotów, które mają przyjść pod uchwały zebrania cechowego, podpisany przez starszego majstra i jego zastępcę, winien być przez sześć dni przed zebraniem do przejrzenia dla każdego członka u starszego majstra wyłożonym.

O przedmiotach, które na porządku obrad postawione nie zostały, można stanowić uchwały dopiero na następnem zwyczajnem albo nadzwyczajnem zebraniu.

## Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

**Poznań**, 28. kwietnia. Pojawiły się w obiegu fałszywe 50 markówki papierowe, na których znaki są niedokładnie odbite. Zabrano już je w Bydgoszczy, w Frankfurcie nad Odrą, dla tego ostrzegamy przed niemi.

— * **Przy** tutejszem Towarzystwie Przyjaciół Nauk znajduje się także wydział przyrodników, który jednakże od dawnego czasu mało dawał dowodów życia. Obecnie za staraniem prezesa tego wydziału, prof. Szafarkiewicza, postanowili członkowie onego wziąść się do pracy, i badać gruntownie bogactwa kopalne naszej ziemi, jako to: pokłady wapna, gipsu, soli, torfu, brunatnego węgla, łupu wapiennego i marglu, co nie tylko pod względem naukowym, ale i pod względem praktycznym nader wielkie korzyści przynieść nam może. Tutejsze niemieckie stowarzyszenie przyrodników, w którem także zasiadają uczeni nasi, jak pp. Szafarkiewicz, Wituski i inni, nigdy nie przestało czynną zajmować się pracą, i stało się przez to bardzo naszej prowincyi użytecznem.

— * **We czwartek** wieczorem znaleziono przed Warszawską bramą trupa nieznanego człowieka. Wedle twierdzenia posterunku wojskowego, trupa tego przynieśli chwilkę przedtem dwaj robotnicy, i złożywszy go na ziemi, spiesznie odeszli.

— * **Teatr polski.** Najnowsza opera Wanda świetne ma u nas powodzenie; sala teatralna w ostatnich dniach była przepełnioną widzami, publiczność formalnie oblegała kasę, z gorączkowym pospiechem rozkupywano bilety, a wielu, bardzo wielu, odchodzić musiało z kwitkiem.

Jutro na benefis panny Knapczyńskiej po raz pierwszy komedya oryginalnie napisana przez Ant. ks. Sułkowskiego p. n. „Fatalny żart". Publiczność powinna licznie się zebrać na jutrzejsze przedstawienie, już to, że rzadko tylko zdarza jej się sposobność ujrzenia na scenie oryginalnego utworu wielkopolskiego autora, już też, że zasługuje na to sama beneficyantka, która od niedawna dopiero występując na deskach teatralnych, znaczne już w nowym zawodzie zrobiła postępy i niejednokrotnie dobrą grą bawiła widzów.

— * **Z Wschowy** piszą do katolickiej „Schles. V. Ztg.", że tamże obiega pogłoska, jakoby p. Brenk z Kościana miał objąć wakujące po śmierci ks. kanonika Bergera wschowskie probostwo. Do „Pos. Ztg." zaś pisali, że tamtejsza rola proboszczowska została wydzierżawiona tylko do św. Jana p. r., dotychczasowemu dzierżawcy, siostrzeńcowi nieboszczyka proboszcza. Nikt inny nie chciał tak niekorzystnego zawierać układu.

— * **W Bytomiu** na Górnem Szląsku 22. bm. zasypała ziemia 10 górników, w kopalniach węgla hr. Schaffgotscha.

— * **Morderstwo.** W Kowalewie w Prusach Zachodnich znaleziono w tych dniach w torfowiskach trupa 60letniej żydówki Kiewa z Gołubia, na którym widoczne były ślady morderstwa. Jako podejrzanych o tę zbrodnię aresztowano pewnych karczmarzy z przedmieścia, do których nieboszczyca wstąpiła, pytając o mieszkanie swej tamże zamieszkałej córki. — W Brodnicy w Prusach Zachodnich, golarz K. pokłóciwszy się po pijanemu z żoną swoją, strzelił do niej z pistoletu i śmiertelnie ranił, za co uwięziony, powiesił się nazajutrz w więzieniu, na łańcuszku od zegarka. Raniona znajduje się w niebezpieczeństwie śmierci. Morderstwo to osieraca czworo małych dzieci.

— * **Straszliwej** zbrodni dopuścił się w Prusach Wschodnich właściciel W. w P. pod Melankami. Zandarm L. dowiedziawszy się, że ten człowiek od lat 20 trzyma zamkniętą w komorze pasierbicę, udał się natychmiast na miejsce i w zamkniętej izbie znalazł istotnie kalekę i niemowę, która według zeznania okrutnej matki liczy lat 36. Nieszczęśliwa ta dziewczyna, urodzona przed małżeństwem, była rzeczywiście przez lat 20 trzymaną w tem więzieniu. Występni rodzice nie ujdą zasłużonej kary.

— * **Submisye.** Urząd amtowy w Ostrorogu ogłasza termin, na 2. maja 3 po południu w biurze swojem, celem wydania robót brukarskich na przestrzeni 255 metrów drogi z Szamotuł do Ostroroga, na terytoryum Szczepankowo. Roboty te są oszacowane na 1438 mrk., z wyjątkiem roboty ręcznej i sprzężajnej, której koszta osobno będą policzone.

— Do 5. maja 10 do południa, można do biura inspektora drożnego Bauera w Lesznie, przesyłać oferty na 1) naprawę mostu, położonego nad kanałem oberskim w Kościanie, która to robota oszacowana jest na 481 marek i 29 fenygów i na 2) przebudowanie drzewnianych części mostu, położonego nad tymże kanałem w Sepienku, na żwirówce z Grodziska do Kunowa, które to roboty są oszacowane na 1098 mrk. i 39 fenygów. Warunki można przejrzeć w biurze tegoż inspektora.

— Landrat w Międzychodzie ogłasza termin, na 13. maja 10 do południa w biurze swojem, celem wydania najmniej żądającemu przebudowy drogi ze Skwierzyny do Drezdenka. Roboty te oszacowane są na 8 tysięcy 800 mrk., prócz 14 tysięcy 993 marek wynagrodzenia, za 7 tysięcy 96 dni ręcznych, i 1754 dni sprzężajnych, jakie przy tych robotach użytemi być mają. Anszlagi, rysunki, jako też specyalne obrachunki wszelkich robót przy pracy tej potrzebnych, mogą być przejrzane na landraturze w Międzychodzie.

## Rozmaitości.

— * **O wielkiem** nieszczęściu, jakie się wydarzyło w kopalniach Agrappe pod Frameries w Belgii, donoszą jeszcze następujące szczegóły. Eksplozye gazu trwały całe popołudnie 17. bm. Wieczorem o 6 godzinie szerzył się jeszcze straszliwie pożar, i już chciano zasypać kopalnię, aby tym sposobem zapobiedz dalszemu spustoszeniu. Oddział załogi w Mons otrzymał rozkaz udania się na ratunek. Pierwsi żołnierze, którzy przybyli spiesznie na miejsce nieszczęścia, z wielkim tylko trudem zdołali utrzymać porządek wśród zamieszania. Minister publicznych robót przybył do Mons, gdzie spotkał gubernatora prowincyi. Setki niewiast i dzieci, rodziców, przyjaciół i znajomych górników przybiegło szukać swoich ojców, braci itd. Przenikający do głębi był widok patrzeć na tych ludzi płaczących i krzyczących w niebogłosy, a ratunku nieść nie było podobna. Dopiero o 6 godzinie udało się kilku odważnym robotnikom spuścić się do kopalni. Ponieważ usłyszeli w pobliżu stękanie, rozpoczęli dobywać się do nich odważnie i wyratowali 88 nieszczęśliwych. Zakopanych zaś jest przeszło dwieściepięćdziesiąt. Zamierzano pracować całą noc bez ustanku, a cała ludność spieszyła z pomocą. Szwadron lansierów i dwie kompanie piechoty wysłano celem utrzymania porządku. Nad tą kopalnią zdaje się zawisło nieszczęście. Przed trzema laty na tem samem miejscu zginęło 112 robotników. Wskutek tego taki strach opanował górników, że nikt nie chciał pracować w tej kopalni. Dopiero przed kilku tygodniami podjęto na nowo pracę, gdyż nędza zniewoliła ludzi biednych do pracy, byle tylko coś zarobić. O pierwszym wybuchu pisze „Gazette de Bruxelles": O 4 godzinie rano zeszli robotnicy do kopalni. O 7 i pół spostrzegli niektórzy silny prąd gazu i zawiadomili o tem przełożonego kopalni. W tej chwili nastąpiła silna eksplozya; gaz wypływający zapalił się od ognia przy maszynach. Nawet w Mons widziano wznoszący się w górę potężny słup ognisty. W jednej chwili stanęły wszystkie budynki w ogniu i z szybkością błyskawicy niszczył pożar wszystkie drabiny i windy, któremi się spuszczano do kopalni. Nieszczęśliwi robotnicy nie mogli się wydobyć na świat.

— * **Złotodajna krowa.** Kolońska „V. Ztg.“ twierdzi, że właściciel dóbr Destree posiada krowę, która dziennie 40 litrów mleka daje. Mleko to tak jest tłuste, że wydaje przeszło 3 funty masła, a zatem krowa ta przynosi dziennie około 3 mk. zysku. Pewnie z naszych czytelników mało kto w to uwierzy, a jednak owe pismo poręcza rzetelność tego twierdzenia.

**Ceny targowe w Poznaniu**, z dnia 28. kwietnia.

| Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie. | Za [illegible]0 kilogra[illegible] piękn. mrk. | fen. | średn. mrk. | fen. | pośled. mrk. | fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy | 9 | 10 | 8 | 20 | 7 | 90 |
| Zyta | 6 | — | 5 | 70 | 5 | 60 |
| Jęczmienia | 6 | 30 | 5 | 70 | 5 | 50 |
| [illegible] | 6 | 40 | 5 | 70 | 5 | 40 |
| Grochu do gotowania | 7 | — | 6 | 80 | 6 | 60 |
| - na paszę | 5 | 90 | 5 | 80 | 5 | 70 |

**Okowita** (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 10,000 litrów cena wypowied. 48,90 mk., na kwiecień 48,90 mk., maj 49,10 mk., czerwiec 49,90 mk., lipiec 50,70 mk., sierpień 51,10 mk., wrzesień 00,00 mk., kwiecień-maj 00,00 mk.

**Kapitały**, z dnia 28. kwietnia.

| | |
|---|---|
| Poznańskie listy zastawne | 97,10. |
| Poznańskie listy rentowe | 97,75. |
| Austryjackie banknoty | 174,00. |
| Rosyjskie banknoty | 195,90. |

**Wrocław**, 26. kwietnia. (Ceny targowe miejskie.)

| Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową. | W markach i fenygach za 100 kilogramów piękn. | | średn | | pośled. | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 16 | 40 | 17 | 90 | 14 | 90 |
| - [illegible] | 15 | 70 | 17 | 30 | 14 | 70 |
| Żyto | 12 | 30 | 11 | 70 | 11 | 20 |
| Jęczmień | 14 | 10 | 11 | 80 | 11 | 10 |
| Owies | 12 | | 10 | 50 | 9 | 80 |
| Groch | 15 | 10 | 14 | — | 13 | — |

Stałe ceny targowe ustanowione przez komisyą handlową na rzep i rzepik.

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Rzep | 26 | — | 24 | 75 | 23 | — |
| Rzepik zimowy | 25 | — | 24 | — | 23 | — |
| Rzepik latowy | 25 | — | 22 | 50 | 21 | — |
| Lnica | 20 | — | 18 | — | 16 | — |
| Siemię lniane | 25 | 50 | 24 | — | 22 | — |
| Siemię konopne | 19 | — | 17 | 50 | 16 | — |

**Jarmarki.** W Wielk. Księstwie Poznańskiem. **Dnia** 28. kwietnia w Gnieźnie; dn. 29. w Buku, Ostrowic, Sarnowie, Barcinie, Czarnkowie; d. 30. w Kamionnie, Szlichtyngowie; d. 1. maja w Kopanicy, Kruświcy; d. 5. w Szamocinie; dn. 6. w Pszczewie, Górce Miejs., Mur. Goślinie, Wielichowie, Gołańczy; dn. 8. w Krotoszynie, Nowymtomyślu, Rogoźnie, Ostrorogu, Rynarzewie, Białośliwiu; dn. 14. w Jarocinie, Rydzynie, Wysoce.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.
(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności).



**Teatr polski w Poznaniu.**
Jutro, we wtorek
na benefis Józefy Knapczyńskiej
po raz pierwszy
**Fatalny żart,**
komedya w 5 aktach
przez Antoniego ks. Sułkowskiego.
**Początek o godzinie $^1/_2$8.**

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.